

Janusz Mucha

---

AGH w Krakowie

## Uwagi o związkach między sferami technologii a sferami wartości i struktury społecznej

### Determinizmy, technokracje. Nie tylko Internet

W tekście tym chciałbym zająć się dwiema silnie powiązаныmi ze sobą sprawami. Pierwsza to „determinizm technologiczny” (a właściwie szczególnie rola technologii w kształtowaniu stosunków społecznych), nie tylko w erze Internetu i „społeczeństwa informacyjnego”, a druga to różne warianty „technokracji”. W krótkim eseju nie da się oczywiście przeprowadzić systematycznego wykładu, ani ustosunkować się do najważniejszych nawet zagadnień składowych. Nie da się zrobić porządnego przeglądu klasycznej i aktualnej literatury przedmiotu. Kwestiami związków między technologiami a stosunkami społecznymi zajmowałem się kilka lat temu szerzej, w książce poświęconej „racjonalności technologicznej”<sup>1</sup>. Nawiązuję tutaj, znacznie obszerniej, do myśli wyrażonych na paru stronach jej pierwszego rozdziału.

„Determinizm”, jak powszechnie wiadomo, to pogląd, wedle którego zdarzenia połączone są silnymi związkami przyczynowo-skutkowymi,

---

<sup>1</sup> J. Mucha, *Uspołeczniona racjonalność technologiczna. Naukowcy z AGH wobec cywilizacyjnych wyzwań i zagrożeń współczesności*, Warszawa 2009.

a znając przyczyny (i towarzyszące im okoliczności), możemy z ogromnym prawdopodobieństwem przewidzieć określone przez nie skutki. Koncepcja nazywana „determinizmem technologicznym” (o który mi tutaj przede wszystkim chodzi) należy do całego grona idei, wedle których zjawiska kulturowe i strukturalne są w zasadniczy sposób określone („determinowane”) przez inne czynniki niezależne, które nie są w prosty sposób skutecznie kontrolowane ani przez polityczne grupy dominujące (jakkolwiek konstytuowane), ani przez zdezagregowane zbiorowości społeczne. W odniesieniu do tradycyjnych nauk społecznych Tadeusz Szczurkiewicz dokonał już w końcu lat 30. XX wieku głębokiej analizy takich ujęć deterministycznych, jak „biologicznie zorientowane kierunki w socjologii”, „kierunek demograficzny w socjologii”, „kierunek geograficzny w socjologii” czy „kierunek rasowo-antropologiczny w socjologii”<sup>2</sup>. Innymi niż technologiczny determinizmami nie będę się tutaj jednak zajmował.

„Determinizm technologiczny” to idea społeczna, głównie socjologiczna, zgodnie z którą dynamika technologii (narzędzi materialnych i sposobów ich używania) jest najistotniejszym czynnikiem wpływającym na kształt struktury społecznej i kultury. Ważnymi przedstawicielami tego nurtu w socjologii byli kiedyś Thorstein Veblen, a w drugiej połowie XX wieku Daniel Bell i Gerhard Lenski. Silnie sympatyzowali z tym sposobem myślenia też niektórzy wybitni antropologowie kulturowi, do których wróćę w dalszej części tego tekstu. Dziś, na początku XXI wieku, mało jest uczonych chętnych do otwartego przyznawania się do uprawiania tego kierunku, ale liczne badania i ich interpretacje faktycznie da się zinterpretować w jego szerokich ramach. Podczas krakowskiego otwartego wykładu akademickiego, wygłoszonego 11 maja 2015 roku, zatytułowanego „Into the Digital Age: the World in the Twenty-First Century”, Anthony Giddens mówił o bardzo silnym (wręcz decydującym) wpływie nowych technologii komunikacyjnych (głównie Internetu i telefonii komórkowej) oraz wielkich komputerów szybko przeliczających ogromne masy danych (*big data*) na kształt całego świata społecznego: polityki międzynarodowej i wewnętrznej, struktur społecznych, systemów wartości, ale kilkakrotnie podkreślał, że jego koncepcja absolutnie nie ma nic wspólnego z determinizmem technologicznym. Trudno było uwierzyć w tę deklarację.

---

<sup>2</sup> T. Szczurkiewicz, *Studia socjologiczne*, Warszawa 1970.

Oprócz „determinizmów”, rozumianych jako bardziej lub mniej spójne i całościowe idee społeczne, rozważyć musimy światy opisywane przez te idee, a więc kwestię „determinowania”, jako realnego, silnego związku przyczynowego między zjawiskami pozaspołecznymi (na przykład biologicznymi, geograficznymi czy technicznymi) a zjawiskami kulturowymi i strukturalnymi. Im silniejsze, bardziej jednostronne i jednoznaczne byłyby takie udokumentowane związki, tym bardziej wiarygodne byłyby poglądy „deterministyczne”. W odniesieniu do techniki (technologii) warto też zwrócić uwagę na to, że najczęściej mamy tu dzisiaj na myśli szczególny wpływ na nasze codzienne życie ze strony najbardziej zaawansowanych technologii elektronicznych (głównie komputery), informatycznych (głównie Internet i telefonia komórkowa), związanych z inżynierią materiałową (na przykład nanotechnologie) czy biotechnologii. Składają się one na zjawisko opisywane jako „wysokie technologie” czy *high-tech*. Często pomijamy znaczenie technologii „prostych” (*low-tech*). Tymczasem te właśnie „proste” technologie i ich dynamika równie silnie wpływają na nasze codzienne życie, jak wspomniane wcześniej technologie zaawansowane<sup>3</sup>. To, co należy do świata *high-tech*, a co należy do świata *low-tech*, jest oczywiście, przynajmniej częściowo, określone historycznie.

Badacze i inni zwolennicy poglądu o szczególnym znaczeniu świata materialnego, a zwłaszcza technologii, dla kształtowania stosunków społecznych, będą z dużym prawdopodobieństwem zdania, że znawcy różnych technologii mają szczególne kompetencje w kwestiach zarządzania nie tylko tymi materialnymi światami, ale też światami struktury i kultury. Inaczej mówiąc, będą zwolennikami poglądów technokratycznych.

## Uwagi o społecznej roli świata materialnego i o determinizmie technologicznym

Zagadnienie „determinizmu technologicznego” ma, jak już widać, liczne i przenikające się aspekty, z których kilka jest dla mnie obecnie szczególnie interesujących. Jeden z nich to problem społecznego (w tym strukturalnego) znaczenia zjawisk materialnych i zjawisk symbolicznych. Często

---

<sup>3</sup> Por. np. *Innovation in Low-Tech Firms and Industries*, red. H. Hirsch-Kreinsen, D. Jacobson, Cheltenham–Northampton (MA) 2008; Ł. Afeltowicz, K. Pietrowicz, *Maszyny społeczne. Wszystko ujdzie, o ile działa*, Warszawa 2013.

w literaturze przedmiotu, a także w publicystyce, dynamikę tej pierwszej sfery określa się mianem cywilizacji, zaś dynamikę tej drugiej – mianem kultury. Ciekawe są oczywiście relacje między nimi. Inaczej niż znany badacz społecznych aspektów zjawisk materialnych, Tim Dant, nie uważam, aby prawdziwa była teza, iż „klasyczna socjologia pomijała na ogół znaczenie społecznych relacji ze światem materialnym dla kształtowania się form funkcjonowania społeczeństwa”<sup>4</sup>. Moim zdaniem szeroko rozumiane nauki społeczne, w tym makrosocjologia i antropologia społeczno-kulturowa, stale żyły i żyją tym zagadnieniem, co właściwie starałem się już wykazać i dalej będę tutaj wykazywał.

Jak pisał w obszernym haśle encyklopedycznym Jan Skoczyński, filozof kultury, początkowo pojęcia „cywilizacja” i „kultura” służyły określaniu podobnych do siebie procesów. „Obydwa odnosiły się do powszechnego dorobku ludzi, wytworzonego w danym czasie i przekazywanego w spadku kolejnym pokoleniom [...]. Na przełomie XVIII i XIX w., kiedy cywilizacja stała się antytezą fanatyzmu, ciemnoty, chaosu i bezprawia, straciła swoją meliorystyczną konotację, zyskała natomiast charakter wartościujący”<sup>5</sup>. Nie będę tu rozwijał szczegółów wielokrotnie omawianej w ogromnej literaturze przedmiotu i wspomnianej wcześniej, bardzo ważnej w tym tekście, tendencji do wiązania pojęcia cywilizacji z ludzkim dorobkiem materialnym (w tym technicznym), zaś kultury ze sferą idei i wartości.

Na ten sam problem relacji między cywilizacją a kulturą bardzo ciekawie patrzył też historyk Gerard Labuda. Wiązał on, ale też w pewnym zakresie przeciwstawiał, te dwa pojęcia w nieco inny sposób, stanowiący dobry kontekst do badań nad determinizmem technologicznym, rozumianym jako bardzo silny wpływ sfery materialnej (technicznej) na symboliczną. Interesuje tego uczonego natura twórczości, zarówno materialnej, jak i społecznej oraz związanej z duchową działalnością człowieka. Twórczość ma dla Labudy dwa podstawowe przejawy. Po pierwsze, oznaczać ona może „akty twórcze”, które są jednorazowe i niepowtarzalne, na ogół spontaniczne. Tutaj właściwie o żadnym determinizmie nie ma mowy. Po drugie, możemy mieć do czynienia z twórczością w słabszym (nie jest to

<sup>4</sup> T. Dant, *Material Civilization: Things and Society*, „British Journal of Sociology” 2006, t. 57, nr 2, s. 289.

<sup>5</sup> J. Skoczyński, *Cywilizacja*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Warszawa 1998, s. 101; por. też M.H. Serajski, *Przeszłość a teraźniejszość. Szkice i studia historiograficzne*, Wrocław 1965, s. 237–249.

określenie cytowanego autora) sensie. W tym miejscu chodzi o akty odtwórcze, naśladowcze i aplikacyjne, ale o bardzo szerokim zasięgu.

Istotą twórczości w tym pierwszym znaczeniu są innowacje. Każda innowacja rodzi się i rozwija w trzech etapach. Najpierw w głowie twórcy rodzi się pomysł lub projekt, czyli inwencja; ze zrealizowanego pomysłu rodzi się dzieło (łac. *ars*) lub czyn (*opus, actum*, gr. *praxis*), tj. innowacja w ścisłym tego słowa znaczeniu. Gdy dzieło znajdzie uznanie wśród odbiorców, doznaje ono upowszechnienia w postaci dzieł naśladowczych [...]. Dzieła twórcze, innowacyjne, tworzą 'kulturę' w ścisłym tego słowa znaczeniu, natomiast dzieła odtwórcze, upowszechnione – 'cywilizację'. [...] W dziedzinie życia materialnego innowacje takie najlepiej kojarzą się nam z wyrazem 'wynałazek'<sup>6</sup>.

W rozumieniu zaproponowanym przez Labudę, wybitni przedstawiciele świata technologii, a nie tylko świata symboli, to twórcy kultury w najbardziej dosłownym sensie. Cytowany historyk zapewne zgodziłby się z tezą, że twórcą kultury był kiedyś Thomas Edison, z pewnością był nim też Steve Jobs. Wymyślali i tworzyli oni produkty i usługi, mające wstępnie przede wszystkim cechy materialne, które potem rewolucjonizowały świat symboli i świat stosunków społecznych.

Ważne dla analizy „cywilizacji materialnej” badania prowadzili tacy wybitni uczeni, jak Fernand Braudel i Norbert Elias<sup>7</sup>. Dla upowszechnienia poglądów deterministycznych ważne były neoewolucjonizm i materializm kulturowy w makroantropologii społeczno-kulturowej. W dawniejszych czasach pogląd ten reprezentowali na przykład Lewis Henry Morgan, znacznie później bardzo ważne są na przykład prace takich wybitnych neoewolucjonistów i przedstawicieli materializmu kulturowego, jak Leslie White, Marvin Harris czy Julian Stewart<sup>8</sup>. Uważali oni, że roz-

---

<sup>6</sup> G. Labuda, *Rozważania nad teorią i historią kultury i cywilizacji*, Poznań 2008, s. 229.

<sup>7</sup> Por. np. F. Braudel *The Structures of Everyday Life: The Limits of the Possible*, Berkeley–Los Angeles 1992; N. Elias, *The Civilizing Process*, Oxford 1994, *Technization and Civilization*, „Theory and Society” 1995, t. 12, nr 3, s. 7–42.

<sup>8</sup> Ponieważ nie będę się tą sprawą zajmował dokładniej, odsyłam tylko do literatury „podręcznikowej”: K. Brozi, *Materializm kulturowy i ekokulturalizm Marvinina Harrisa*, Lublin 1994; J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej. Wydanie nowe*, Warszawa 2002, s. 678–683; J.H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej. Wydanie nowe*, przeł. G. Woroniecka i in., Warszawa 2004, s. 113–137; czy A. Barnard, *Antropologia. Zarys teorii i historii*, przeł. S. Szymański, Warszawa 2006, s. 75–78.

wój techniki, w szczególności sposobów efektywnego wykorzystywania źródeł energii, jest istotną zmienną niezależną, silnie warunkującą kształt wszystkich innych aspektów kultury.

W duchu determinizmu technologicznego można też interpretować niektóre dzisiejsze koncepcje „społeczeństwa informatycznego”, a nawet te koncepcje „społeczeństwa wiedzy”, które widzą w nowych technologiach (przede wszystkim informatycznych) i w nowych typach przyrodniczej wiedzy naukowej istotne (a nawet główne) czynniki sprawcze dynamiki społecznej i zasadniczo umniejszają znaczenie tradycji i ugruntowanej w niej kultury symbolicznej<sup>9</sup>. Ideologia „społeczeństwa wiedzy” ma ważny aspekt strukturalny. Władza w nim należeć ma „w naturalny sposób” do osób wykształconych we wspomnianych dziedzinach, do tych ludzi, którzy mają świetnie opanowane technologie informatyczne, umieją korzystać z „wielkich zasobów danych” (*big data*). Popularna w ostatnich latach koncepcja *smart city* („inteligentnego miasta”) ma też silny komponent determinizmu technologicznego, zakłada bowiem, że stosunki społeczne mogą być w silnym stopniu kształtowane przez technologie, w szczególności informatyczne. Prowadzi nas to już do kwestii technokracji, którą zajmę się za chwilę.

Kolejna interesująca dla mnie kwestia to „wielość cywilizacji”. Zarówno kultury, jak i cywilizacje, bez względu na konkretne i szczegółowe rozumienie tych pojęć, rodziły się w różnych czasach i w różnych miejscach świata. Musimy pamiętać o wielkim dorobku, nie tylko w dziedzinie humanistyki (problematyką rozwoju – i w pewnym sensie „porządkowania” świata – w takich dziedzinach, jak filozofia, religia, moralność, nie będę się tu zajmował), ale też matematyki, astronomii czy technologii – bardzo dawnych cywilizacji: chińskiej, egipskiej, indyjskiej. Powinniśmy pamiętać o wielkim dorobku cywilizacyjnym Chin, Egiptu, krajów islamu (zwłaszcza w jego pierwszych wiekach), zarówno w Afryce, na Bliskim Wschodzie, jak i Europie, o „przedkolumbijskich” indiańskich cywilizacjach w Ameryce Środkowej.

Dzieje ważnych odkryć i wynalazków technicznych opisał systematycznie już w 1934 roku Lewis Mumford, pokazując to, iż pojawiały się

---

<sup>9</sup> Niezależnie od „społeczeństwa informacyjnego”, ważna debata na temat roli („podmiotowej” czy „przedmiotowej”) kultury w przemianach dzisiejszego świata zaprezentowana jest na przykład w książce *Kultura ma znaczenie. Jak wartości wpływają na rozwój społeczeństw*, red. L.E. Harrison, S.P. Huntington, przeł. S. Dymczyk, Poznań 2003.

one w trakcie dziejów w wielu miejscach świata, niekoniecznie na Zachodzie<sup>10</sup>. Uczymy się o tych sprawach w szkole na lekcjach historii powszechnej, ale w codziennym życiu nie zawsze o nich pamiętamy. Przypomnę tu sprawę tak zwanych „cudów świata” z „edycji” z roku 2006. Listy cudów układali już starożytni Grecy, kolejne tworzone były w czasach renesansu. W roku 1999 internauci z całego świata zaczęli, z inspiracji Kanadyjczyka Bernarda Webera, zgłaszać własne propozycje. W sumie, za pomocą Internetu i SMS-ów, oddano około 100 milionów głosów. Oczywiście, mieszkańcy krajów technologicznie najwyżej rozwiniętych mieli tu największe szanse dostępu do środków komunikacji, a tym samym wpływu na wynik. A jednak, wśród aktualnie wskazanych siedmiu „cudów świata” (pominięto piramidy w Gizie, jako „cud oczywisty”) tylko jeden związany jest ściśle z chrześcijaństwem i tylko jeden znajduje się w Europie (są to, akurat tutaj, sprawy rozłączne). Wymienię te cuda: wielki mur chiński (budowany od VII wieku przed naszą erą); miasto Petra w dzisiejszej Jordanii (budowa rozpoczęta w I wieku przed naszą erą); posąg Chrystusa Odkupiciela w Rio de Janeiro (odsłonięty w roku 1931); zaginione miasto Inków Machu Picchu (powstałe w połowie XV wieku); miasto Majów Chichen Itza (powstałe na przełomie XI i XII wieku); rzymskie Koloseum (I wiek naszej ery); mauzoleum Tadź Mahal w Agrze w Indiach (zbudowane w połowie XVII wieku)<sup>11</sup>.

Wybudowanie wymienionych tu obiektów wymagało wielkiej wyobraźni oraz kunsztu technicznego, które na ogół przypisujemy przede wszystkim światu zachodniemu. Tym na ogół „niezachodnim”, na ogół dawnym, technologiom (i ich materialnym efektom) zabrakło jednak „potencjału eksportowego” i przez całe wieki nie miały one szczególnego wpływu ani na technologie, ani na światy wartości i stosunków społecznych poza regionami, w których zostały wytworzone. Nie mamy zresztą wystarczającego materiału porównawczego, aby to trafnie ocenić. Nie wiemy też wiele o tym, na czym polegał wpływ ich dynamiki na przekształcenia systemów wartości, konsumpcji i struktury społecznej, na procesy polityczne, w tych konkretnych społeczeństwach, w których powstały.

---

<sup>10</sup> Por. L. Mumford *Technika a cywilizacja. Historia rozwoju maszyny i jej wpływ na cywilizację*, przeł. E. Danecka, Warszawa 1966.

<sup>11</sup> Por. W. Pastuszka, *Mamy nowe siedem cudów świata*, <<http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,4298232.html>> (odczyt: 22.07.2007).

Na problem związków między technologiami a systemami kulturowymi i społecznymi oraz życiem codziennym ludzi możemy spojrzeć i od innej, niejako odwrotnej strony – potencjalnie „deterministycznej” (w sensie jednak raczej metaforycznym) roli idei w stosunku do dynamiki technologii i gospodarki. Wielość dróg rozwojowych rozmaitych kultur czy cywilizacji widoczna była jeszcze do końca zachodniego średniowiecza. Od tego czasu, z powodów do dziś nie w pełni jasnych, stopniowo zaczęła się wykształcać wyraźna technologiczna, gospodarcza i polityczna dominacja Zachodu i pewna (czyli – niepełna) jednoliniowość ogólnoświatowego rozwoju cywilizacyjnego. Znana weberowska teza przypisuje ten nowy trend szczególnemu znaczeniu etyki protestanckiej w zachodniej Europie<sup>12</sup>. Widoczne są obecnie próby odwrócenia tego trendu dominacji Zachodu, zarówno w świecie technologii, jak i w sferach polityki i kultury popularnej.

Warto wspomnieć o niezwyklej rozwoju technologicznym w dzisiejszej Azji Wschodniej. Dotyczy to głównie świata elektroniki, informatyki, przemysłu samochodowego i kolejowego, budownictwa, na przykład tunele i wysokich budynków; wzornictwo jest wciąż często zachodnie, ale technologie już niekoniecznie. Musimy pamiętać o ideologiach i myśli religijnej, eksponujących tam „wartości azjatyckie” (w szczególności buddyzm, taoizm, konfucjanizm), silnie wspierających rozwój technologii i wzrost gospodarczy oraz specyficzne kapitalistyczne stosunki gospodarcze, ale niekorzystających z pochodzącego z Zachodu dorobku w dziedzinie innych idei, na przykład filozoficznych czy politycznych<sup>13</sup>. Nie sposób przeczyć bolesnego, a nawet tragicznego (głównie zresztą dla nich samych), buntu muzułmanów („fundamentalizmu islamskiego”, czasem przechodzącego w ostatnich dekadach w terroryzm, którego jednoznaczny związek z islamem wcale nie wydaje się jednak oczywisty) przeciw kulturze Zachodu i jej globalnym wpływom.

Z jeszcze innej strony na to patrząc, zauważamy, że rozwinięta konsumpcja nowych technologii, w szczególności informatycznych, pojawia się też tam, gdzie nie mogliśmy się tego spodziewać, patrząc z tradycyjnego punktu widzenia, zakładającego silne uwarunkowanie tej konsumpcji

---

<sup>12</sup> M. Weber, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, przeł. J. Miziński, Lublin 1994.

<sup>13</sup> Por. np. L.W. Pye, „Wartości azjatyckie” – od efektu dynamy do domina, w: *Kultura ma znaczenie*, dz. cyt., s. 362–378; T. Wei-Ming, *Wielość nowoczesności: wstępna analiza implikacji procesu modernizacji Azji Wschodniej*, w: *Kultura ma znaczenie*, dz. cyt., s. 379–393.



przez stan rozwoju gospodarczego, strukturę społeczną, edukację rozumianą „po zachodniemu”. Czy jeszcze niedawno mogliśmy się spodziewać tego, że w Afryce „każde dziecko” będzie miało telefon komórkowy, nawet tam, gdzie nie ma sieci elektrycznej? Ale czy ten (nieuwarunkowany etyką protestancką) rozwój technologii przynosi (poza oczywistym wpływem na kształt życia codziennego) jakieś wyraźne, dające się łatwo zdefiniować, mające dający się odczytać kierunek, zmiany w tradycyjnych systemach wartości, strukturach społecznych, systemach politycznych? Tego dokładnie nie wiemy.

Nawiązując do poprzednich rozważań, można zadać pytanie o to, czy mogą obecnie istnieć różne wielkie cywilizacje oparte na jednej nauce (w rozumieniu nauk ścisłych) i jednej technologii (gdziekolwiek istnieje dzisiaj centrum, czy awangarda rozwoju tej technologii)? Wygląda na to, że tak, że mogą, co byłoby argumentem przeciw omawianemu tutaj „determinizmowi technologicznemu”. Dla socjologii i antropologii społecznej bardzo ważne są w ostatnich dekadach badania prowadzone przez Shmuela N. Eisenstadta na temat wielości współczesnych cywilizacji i wielości projektów modernizacyjnych<sup>14</sup>. Można więc powiedzieć, innymi słowy, że rozmaite systemy aksjologiczne mogą być wsparciem dla rozwoju podobnych lub nawet identycznych technologii (jakikolwiek by było ich „pierwsze źródło”, o ile takie istnieje), a na podstawie identycznych technologii można tworzyć (lub podtrzymywać) rozmaite projekty społeczne: gospodarcze, strukturalne, polityczne i kulturowe.

Technologie nie są więc zmienną niezależną i w tym sensie, że sposoby ich wykorzystania zależą mogą (i na ogół zależą) od środowiska społecznego, zarówno w skali mikro, jak i w skali makro. Podać można kilka banalnych przykładów z zakresu społecznej otoczki nowoczesnych technologii, opartych na elektronice: wszyscy wiemy o tym, że rodzice mogą (jeśli chcą) monitorować i kontrolować dostęp swych dzieci do telewizji i do Internetu, że zakres dostępu całych społeczeństw do Internetu (i do komórkowych sieci telefonicznych) może zależeć (i w niektórych krajach faktycznie zależy) od decyzji władz państwowych, że te władze państwowe mogą ukrywać przed obywatelami swoje cenzurowanie Internetu (i sieci komórkowych) i zakres tego cenzurowania, że takie monitorowanie i kontrola

---

<sup>14</sup> Por. np. S. Eisenstadt, *Nowoczesności zwielokrotnione: podstawowy układ odniesienia i problematyka*, przeł. A. Manterys, „Studia Socjologiczne” 2006, nr 1, s. 27–56.

mogą być (i faktycznie są) prowadzone przez podmioty (rządy, agencje wywiadu, grupy hakerskie) ulokowane poza danym społeczeństwem.

## O wielości technokracji

Z kwestią „determinizmu technologicznego” powiązana jest sprawa obecnej od dawna w naukach społecznych „perspektywy technokracji”. Pojęcie technokracji, będące już wcześniej w obiegu, wprowadził do literatury w roku 1919 amerykański inżynier William Henry Smyth. Technokracja miała być w jego ujęciu takim systemem społecznym i politycznym, w którym władzę sprawować mieliby naukowcy, inżynierowie i menedżerowie. Znając się na technicznych regułach zarządzania najważniejszymi (ich zdaniem) dla świata sferami, potrafiliby bezstronnie i z ogólnym pożytkiem zarządzać całymimi społeczeństwami<sup>15</sup>.

Już jeden z prekursorów socjologii, żyjący na przełomie XVIII i XIX wieku filozof społeczny i reformator społeczny, Claude Henri de Saint-Simon, był zdania, że społeczeństwem rządzić powinni ci, którzy myślą najbardziej racjonalnie, a więc przede wszystkim naukowcy i technicy. Przyznawanie uczonym szczególnego statusu było zresztą, zdaniem tego uczonego, w Europie empirycznym faktem już od średniowiecza, kiedy to zaczęła się kształtować wiedza naukowa – oparta na teorii oraz systematycznej obserwacji. Królowie Francji i Anglii wspierali, jak uważał Saint-Simon, postęp nauk i podnosili polityczne znaczenie uczonych. Tylko uczeni powinni mieć, według tego filozofa, możliwość korzystania z pełni praw obywatelskich. Wolność ludu była dla niego ważna, ale powinna polegać przede wszystkim na podporządkowywaniu się zarówno odkrytym przez naukowców prawidłowościom, jak i samym tym uczonym<sup>16</sup>. Poglądy takie, w bardziej lub mniej radykalnej postaci, reprezentowane były i są do dziś równie często przez samych naukowców i techników (faktycznie na ogół inżynierów), co przez socjologów (głównie przez wspomnianego wcześniej Thorsteina Veblena) i innych przedstawicieli humanistyki.

Jak pokazuje Joanna Kurczewska, autorka obszernego studium o „społecznych światach technokratów”, debata na temat technokracji jest

---

<sup>15</sup> Por. np. J. Kurczewska, *Technokraci i ich świat społeczny*, Warszawa 1997, s. ix-xix.

<sup>16</sup> Por. J. Mucha, *Socjologia jako krytyka społeczna. Orientacja radykalna i krytyczna we współczesnej socjologii zachodniej*, Warszawa 1986, s. 18-24.

niezbędna zwłaszcza w czasach kryzysu potocznych wyobrażeń o demokracji. Jednak, jej zdaniem, również i w dobrze funkcjonującej reprezentatywnej demokracji proceduralnej stała dyskusja na ten temat jest potrzebna, gdyż widoczne jest upominanie się wielu uczestników życia publicznego o „skuteczne rządy fachowców”, o wysoką sprawność administracji (choćby kosztem wspomnianego typu demokracji), o „mentalność racjonalną”, ułatwiającą przyspieszanie procesów modernizacyjnych. Zwolennicy ograniczenia „przyrodzonego” demokracji liberalnej chaosu domagają się porządku, charakterystycznego dla potocznych wyobrażeń o procesach technologicznych i badaniach naukowych<sup>17</sup>. Dodać można, iż u podstaw poglądów technokratycznych leży wspomniane wcześniej przekonanie, iż naukowcy i technicy są kompetentni, politycznie i aksjologicznie bezstronni i „obiektywni”.

Przykładem najzupełniej współczesnych kulturoznawczych analiz technokracji jest też popularny, wydany w licznych krajach (w Polsce dotąd dwa razy), pochodzący z roku 1992, „pamflet na technikę” autorstwa amerykańskiego filozofa kultury, Neila Postmana. Píše on o tym, iż w ramach systemu technokracji narzędzia odgrywają centralną rolę w intelektualnym świecie kultury. Wszystko musi ustąpić przed ich ekspansją. Co więcej, wartości moralne wyraźnie oddzielone są od intelektualnych. Uważa się w tym systemie za oczywiste to, iż nauka poprawia warunki życia człowieka. „Technopol” to w koncepcji Postmana „totalna technokracja”. Tutaj technika w pełni rządzi ludźmi. To oni muszą się do niej dostosować. Zostaje ona ubóstwiona<sup>18</sup>.

Gdy popatrzymy na znaczną liczbę profesorów nauk ścisłych i technicznych w polskich rządach i we władzach lokalnych w ciągu ostatnich kilkunastu lat, to dostrzeżemy praktyczne i polityczne odbicie wspomnianych wyżej poglądów. Efektywność gospodarki w czasach socjalizmu, gdy tych inżynierów-ministrów było szczególnie wielu, w porównaniu z efektywnością gospodarki w czasach późniejszych, kiedy aż tak wielu ich już nie ma, jest moim zdaniem mocnym argumentem praktycznym przeciw systemowi technokracji. Gdy popatrzymy „niżej”, na liczbę inżynierów na wysokich stanowiskach w administracji państwowej, samorządowej,

---

<sup>17</sup> J. Kurczewska, *Technokraci i ich świat społeczny*, dz. cyt., s. x-xi.

<sup>18</sup> N. Postman, *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*, przeł. A. Tanalska-Dulęba, Warszawa 2004, s. 43, 46, 51, 65, 89–91.

wielkich organizacji gospodarczych, uczelni (zwłaszcza technicznych) itp., które w wielu rozwiniętych technologicznie i gospodarczo krajach Zachodu zajmują na ogół ekonomiści, specjaliści z zakresu administracji, politologowie i prawnicy, to zobaczymy biurokratyczny aspekt tego samego zjawiska, trwającego jednak do dziś. Idee technokratyczne mają bardzo wiele punktów stykowych z koncepcjami determinizmu technologicznego. Z ideami technokracji powiązałbym opublikowane w roku 1941 koncepcje Jamesa Burnhama, który uważał, że menedżerowie, ci kompetentni „kapitanowie przemysłu”, przejmują już na stałe władzę w społeczeństwach zachodnich<sup>19</sup>.

W jeszcze innej potocznej wersji używa się pojęcia technokracji rozumianego jako kompetentne i skuteczne zarządzanie sprawami administracyjnymi i politycznymi, niezależnie od wykształcenia kadry kierowniczej. Sprawność zarządzania jest tu odłączona od nauk przyrodniczych i ściśle rozumianej technologii. Technokratą byłby, w szczególności, człowiek stosujący rozmaitego typu „techniki społeczne” („socjotechniki” i „psychotechniki”), po to, aby sprawnie osiągnąć cel własny lub swoich mocodawców. Nie ma tutaj więc mowy o operowaniu przedmiotami, niemniej jednak mamy do czynienia z silnie przedmiotowym i władczym traktowaniem ludzi i ich zachowań.

Istnieje też bardziej miękka wizja technokracji, nazywana „merytokracją”. Pojęcie to spopularyzował w roku 1958 Brytyjczyk Michael Young, który przekonywał, że postulowany przez niego system merytokratyczny, a więc oddający w Wielkiej Brytanii władzę (polityczną i administracyjną), dotąd społecznie dziedziczoną w obrębie klasy wyższej, w ręce wykształconych, kompetentnych osób, niezależnie od ich społecznego pochodzenia, byłby społecznie bardzo pożyteczny<sup>20</sup>. Esej Younga był jednak właściwie nie tyle analizą, ile satyrą na antyelitarystyczne idee w powojennej Anglii, ale pojęcie merytokracji przyjęło się w debacie publicznej i sama idea kwestionowana jest, na ogół miękko, tylko przez bardzo egalitarystycznie i demokratycznie nastawionych jej uczestników.

## Na zakończenie

---

<sup>19</sup> J. Burnham, *Rewolucja menedżerska*, przeł. J. Horzelski, Paryż 1958.

<sup>20</sup> M. Young, *The Rise of Meritocracy*, New Brunswick–London 1994.

Podsumowując, chciałbym syntetycznie skomentować omówione tutaj idee i odnieść się do pytania o to, „czy rozwój technologii i rządy technokratów prowadzą do desocjalizacji człowieka i dehumanizacji polityki?”. Sądzę, że środowiska: materialne (a więc i technologiczne), geograficzne, biologiczne, i zapewne inne, mają bardzo duże znaczenie dla kształtowania stosunków społecznych (w wielu skalach) i systemów wartości. Zawsze będzie moim zdaniem tak, że niektórzy myśliciele będą kłaść szczególny nacisk na interesujące ich czynniki i tym samym skłaniać się ku myśleniu deterministycznemu. Debaty tej najprawdopodobniej nie zatrzymamy. Równocześnie jest moim zdaniem niewątpliwe to, że czynniki, o jakich tu była mowa, a w szczególności technologie, zawsze występują w otulinie kulturowej i strukturalnej i od niej w dużej mierze zależy to, jakiego nabierać będą realnego społecznego znaczenia. Widzę jednak różnice między dawnym wpływem technologii a obecnym.

Po pierwsze, choć nowe technologie (a może, w jakimś sensie, i „stare technologie”) często działają podprogowo i w sposób trudny do uchwycenia dla ich indywidualnych konsumentów, to technologie jako takie obecnie są, a kiedyś były w znacznie mniejszej mierze, stałym przedmiotem namysłu (refleksji) nie tylko filozofów, ale i coraz szerszych zbiorowości społecznych i coraz silniejsze są grupy podchodzące do nich krytycznie, a co najmniej sceptycznie. To podejście krytyczne umożliwiające jest zresztą często dzięki nowym technologiom, dającym wiedzę, której wcześniej nie było i dzięki upowszechnianiu edukacji, w tym korzystającej z tych technologii.

Po drugie, coraz lepiej zdajemy sobie sprawę z tego, że unifikacja nauki i unifikacja nowych technologii (a także pewna homogenizacja kultury popularnej) dokonują się w sytuacji wciąż trwającej poważnej kulturowej różnorodności świata. Ta różnorodność jest często trudna do zniesienia dla osób wierzących w zbawczą rolę spójności świata. Często jest ona bardzo niebezpieczna dla stabilności tego świata. Nie ma jednak moim zdaniem żadnego powodu by sądzić, że historia się skończyła i nie będzie już więcej wielkich spięć cywilizacyjnych i technologicznej oraz społecznej dynamiki w skali makro. Równocześnie jest to sytuacja fascynująca dla badaczy społecznych aspektów technologii (i nie tylko dla tych badaczy).

Po trzecie, zmiany technologiczne niewątpliwie zintensyfikowały się w sposób trudny do śledzenia i zrozumienia dla przeciętnego, nawet

wykształconego, konsumenta. Trudna do społecznego i psychicznego opanowania oraz do przewyciężenia jest międzypokoleniowa luka w rozumieniu oraz sprawnym stosowaniu nowych technologii. Rośnie rola ekspertów, a eksperci, podobnie jak inni ludzie, mają swoje interesy osobiste i grupowe, czasem różne obserwacje zjawisk i zdarzeń uważają za fakty, często różnią się w ocenie znaczenia zjawisk i zdarzeń uznanych za fakty, a także czasem się mylą. Dynamika zmian ma jednak duże znaczenie strukturalne. Coraz większy odsetek ludzi pracuje w polu tworzenia i przetwarzania informacji. Od nich faktycznie zależy coraz więcej. Coraz więcej ludzi kształci się w dziedzinie takiego zarządzania sprawami ludzkimi, które polega na uprzedmiotawianiu ludzi. Jednak trudno mi się zgodzić z poglądem, iż jedynie, czy raczej głównie, to ci fachowcy decydować będą o losie świata. Choć kontrola nad nimi jest trudna, to na ogół, historycznie rzecz biorąc, jest pełniona przez inne grupy. Myślenie krytyczne jest jednak bardzo ważne w obliczu potencjalnej groźby przejęcia przez nich pełniejszej władzy.

Po czwarte, o technologicznym zagrożeniu człowieczeństwa i życia społecznego z powodu zmian technologicznych (na przykład wynalazku pisma) wiemy od kilkudziesięciu wieków. Widząc liczne problemy, trudno mi jednak dostrzec jakikolwiek negatywny związek przyczynowy między globalnym, historycznie traktowanym rozwojem technologii a możliwościami refleksyjnego wpływu znacznych zbiorowości na kształt społeczeństw w których żyją, a także między tym rozwojem technologii a szansami na wpływ indywidualnych ludzi na ich własne życie. Sądzę, że myślenie o nowych technologiach powinno być krytyczne, ale też nie powinniśmy ulegać panikom i histeriom.

## Bibliografia

- Afeltowicz Ł., Pietrowicz K., *Maszyny społeczne. Wszystko ujdzie, o ile działa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013.
- Barnard A., *Antropologia. Zarys teorii i historii*, przeł. S. Szymański, PIW, Warszawa 2006.

- Braudel F., *The Structures of Everyday Life: The Limits of the Possible*, University of California Press, Berkeley–Los Angeles 1992.
- Brozi K., *Materializm kulturowy i ekokulturalizm Marvina Harrisa*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1994.
- Burnham J., *Rewolucja menedżerska*, przeł. J. Horzelski, Biblioteka Kultury, Paryż 1958.
- Dant T., *Material Civilization: Things and Society*, „British Journal of Sociology” 2006, t. 57, nr 2, s. 289–308.
- Eisenstadt S., *Nowoczesności zwielokrotnione: podstawowy układ odniesienia i problematyka*, przeł. A. Manterys, „Studia Socjologiczne” 2006, nr 1, s. 27–56.
- Elias N., *The Civilizing Process*, Blackwell, Oxford 1994.
- Elias N., *Technization and Civilization*, „Theory, Culture and Society” 1995, t. 12, nr 3, s. 7–42.
- Innovation in Low-Tech Firms and Industries*, red. H. Hirsch-Kreinsen, D. Jacobson, Edward Elgar Publishing, Cheltenham–Northampton (MA) 2008.
- Kultura ma znaczenie. Jak wartości wpływają na rozwój społeczeństw*, red. L.E. Harrison, S.P. Huntington, przeł. S. Dymczyk, Zysk i S-ka, Poznań 2003.
- Kurczewska J., *Technokraci i ich świat społeczny*, IFiS PAN, Warszawa 1997.
- Labuda G., *Rozważania nad teorią i historią kultury i cywilizacji*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2008.
- Mucha J., *Socjologia jako krytyka społeczna. Orientacja radykalna i krytyczna we współczesnej socjologii zachodniej*, PWN, Warszawa 1986.
- Mucha J., *Uspołeczniona racjonalność technologiczna. Naukowcy z AGH wobec cywilizacyjnych wyzwań i zagrożeń współczesności*, IFiS PAN, Warszawa 2009.
- Mumford L., *Technika a cywilizacja. Historia rozwoju maszyny i jej wpływ na cywilizację*, przeł. E. Danecka, PWN, Warszawa 1966.
- Pastuszka W., *Mamy nowe siedem cudów świata*, <<http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,4298232.html>> (dostęp: 22.07.2007).
- Postman N., *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*, przeł. A. Tanalska-Dulęba, Muza SA, Warszawa 2004.
- Pye L.W., „Wartości azjatyckie” – od efektu dynama do domina, w: *Kultura ma znaczenie. Jak wartości wpływają na rozwój społeczeństw*, red. L.E. Harrison, S.P. Huntington, przeł. S. Dymczyk, Zysk i S-ka, Poznań 2003, s. 362–378.
- Serajski M.H., *Przeszłość a teraźniejszość. Szkice i studia historiograficzne*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1965.
- Skoczyński J., *Cywilizacja*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Oficyna Naukowa, Warszawa 1998.
- Szacki J., *Historia myśli socjologicznej. Wydanie nowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.
- Szczurkiewicz T., *Studia socjologiczne*, PWN, Warszawa 1970.

- Turner J.H., *Struktura teorii socjologicznej*. Wydanie nowe, przeł. G. Woroniecka i in., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004
- Weber M., *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, przeł. J. Miziński, Test, Lublin 1994.
- Wei-Ming T., *Wielość nowoczesności: wstępna analiza implikacji procesu modernizacji Azji Wschodniej*, w: *Kultura ma znaczenie. Jak wartości wpływają na rozwój społeczeństw*, red. L.E. Harrison, S.P. Huntington, przeł. S. Dymczyk, Zysk i S-ka, Poznań 2003, s. 379–393.
- Young M., *The Rise of Meritocracy*, Transaction Publications, New Brunswick–London 1994.

## Streszczenie

W tekście tym zajmuję się dwiema silnie powiązаныmi ze sobą sprawami. Pierwsza to „determinizm technologiczny” (a właściwie szczególna rola technologii w kształtowaniu stosunków społecznych), nie tylko w erze Internetu i „społeczeństwa informacyjnego”, a druga to różne warianty „technokracji”, w szczególności, choć nie tylko, w świecie Internetu i „społeczeństwa informacyjnego”. Biologiczne, geograficzne, demograficzne itp. czynniki wpływają, czasem silnie, na stosunki społeczne i systemy wartości. Działają one jednak zawsze w „otulinie” kulturowej. Nowe, głównie informatyczne, technologie końca XX i początku XXI wieku częściowo przypominają dawne technologie, a częściowo różnią się od nich, jeśli chodzi o ich konsekwencje. Nowe technologie stoją stale w obliczu refleksji krytycznej ze strony użytkowników i analityków. Są uniwersalne i globalne, ale działają zawsze w konkretnych środowiskach. „Zwykli ludzie” mają problem ze zrozumieniem dynamiki nowych technologii, ale nie znaczy to, że eksperci i „prawdziwi znawcy” z konieczności będą utrzymywali nad nimi kontrolę. Od tysięcy lat słyszymy o niebezpieczeństwach ze strony techniki (prawdopodobnie coraz silniejszych i coraz bardziej realistycznych). Wydaje się jednak, że stałe krytyczne podejście czyni te niebezpieczeństwa zjawiskami dającymi się znieść.

Słowa kluczowe: determinizm, technokracja, społeczeństwo informatyczne, krytyka społeczna



## Summary

### Some comments on relations between technologies and the realms of values and structures

The aim of this essay is to discuss some aspects of technological determinism and technocracy, mostly but not only in the world of the Internet and in the information society. Biological, geographical, demographical etc. factors influence, sometimes to a large extent, social relations and the value systems. However, these factors operate nearly always in the social and cultural “protection zones”. New (mostly information) technologies of the late 20<sup>th</sup> and early 21<sup>st</sup> centuries have some features which resemble “older” technologies but also some which differ from them. New technologies are subject to permanent critical reflexive scrutiny by their consumers. New technologies became “universal” and global, but operate in various cultural settings. Rank and file people have problems with understanding the dynamics of modern technologies but this does not mean that experts will necessarily get and keep political power. For more than two thousand years, in Western civilization, we learn about the dangers of technologies. It seems that critical approach can potentially make this danger bearable.

Keywords: determinism, technocracy, information society, social criticism